DZIEŃ WARSZAWY

POPOŁUDNIOWE PISMO CODZIENNE

ROK IV DZIS 2 STRONY Warszawa, poniedziałek, 21.8.1944 r. NR.1026

BIAŁO - AMARANTOWA FLAGA NAD GMACHEM PASTY

Warszawa przeżyła wczoraj dzień sukcesów i ciężkich walk

Najpiękniejszym sukcesem dnia wczorajszego i jednocześnie jednym z największych sukcesów naszych oddziałów w okresie walk powstańczych było zdobycie gmachu PASTY przy ul. Zielnej. Sukces ten oddziały nasze zawdzięczają nietylko odwadze i brawurze, ale nadewszystko wytrwałości i mądrej myśli taktycznej. Natarcie trwało od 3-ej w nocy do 6-ej ppoł. Do niewoli dostało się 115 Niemców, w tym 3 gestapowców z oficerem, wielu żandarmów i Ukraińców. Z piwnic uwolniono kilkunastu Polaków, uwięzionych tam od 20-tu dni. Wśród jeńców znalazł się żołnierz mówiący po polsku, który wskazał tych wszystkich Niemców, którzy terroryzowali zamkniętych w piwnicy Polaków, grozili im rozstrzelaniem i nie pozwalali na wcześniejszą kapitulację.

Gdy biało-amarantowa flaga zawisła nad wyniosłym gmachem PAST-y Niemcy z Ogrodu Saskiego otworzyli ogień z granatników i dział czołgowych na tę utraconą fortecę.

Mieszkańcy Zielnej i sąsiednich ulic wylegli tłumnie przed domy, by okazać swą pogardę wyprowadzanym z PAST-y Niemcom, którzy przez 20 dni terroryzowali całą okolicę, myśląd, że uda się złamać Polaków. A tymczasem sami zostali wykurzeni jak szczury ze swej fortecy, mimo doskonałego uzbrojenia i zapasów amunicji. Zdobywcom PAST-y zgotowano gorącą owację.

W walkach na Żoliborzu oddziały nasze zdobyły kilka tysięcy granatów.

Załoga B.G.K. przeprowadziła kilka bezskutecznych wypadów, m.in. na dom Nr.12 przy ul.Brackiej. Nasz oddział zdobył dom Nr.11 przy Al.Sikorskiego.

Odpierając ciężkie natarcie niemieckie, wspierane czołgami, oddziały A.K. zdobyły 2 dalsze domy przy ul.Szopena.Niemcy fortyfikują Al.Szucha i ul.Trębacką.

Formacje niemieckie z Uniwersytetu usiłują ciągłymi wypadami nawiązać łączność z wybrzeżem. Wszystkie te wypady kończą się dla nich ciężkimi stratami.

Przez cały dzień wczorajszy Niemcy z Ogrodu Saskiego obrzucali pociskami z miotaczy min rejon Starego Miasta. Nasze placówki na ul.Królewskiej, paraliżujące przelot Niemców przez tę arterię, odpierają każdego dnia ataki Niemców z Ogrodu Saskiego. Gwałtowne natarcie Niemców na teren Politechnigo. zmusiło nasze oddziały do opuszczenia palących się budynków fizyki i kreślarni. Niemcy podpalili główny gmach Politechniki.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

władza nad obszarami Kraju spoczywa w rękach Wicepremiera i trzech Ministrów, tworzących Krajową Radę Ministrów i mianowanych przez Pana Prezydenta R.P. dnia 12 marca 1944 r.

Krajowa Rada Ministrów jest jedyną na obszarze Rzeczypospolitej wykonawczą władzą cywilną konstytucyjną i legalną.

Do czasu powrotu do kraju Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rządu rozporządzenia, zarządzenia i decyzje tej Rady oraz organów jej podległych są dla obywateli Rzeczypospolitej jedynie miarodajne i obowiązujące.

Krajowa Rada Ministrów przystąpiła już do porządkowania stanu prawnego na obszarze Rzeczypospolitej. Wszystkie rozporządzenia Rady ogłaszane będą w Dzienniku Ustaw, którego pierwszy numer już się ukazał.

Prem. Mikołajczyk otrzymał następującą depeszę od Delegata Rządu z Warszawy: "Zrzuty podniosły ducha walczących i ludności. Wszyscy domagają się dalszych zrzutów, a przedewszystkim bombardowania. Najgorsze jest bezkarne i systematyczne palenie Warszawy przez Niemców. Powodujcie zrzuty!"

Oddziały A.K. otrzymały wczoraj pierwszy polski samochód szturmowy - dzieło jednego z polskich inżynierów. Samochód opancerzony jest blachami stalowymi, których nie przebija pocisk pancerny. Uzbrojenie składa się z ckmu o możliwości obrotu o 180 stopni. Walcząca Warszawa produkuje już również własne pociski do moździerzy.

Wehrmacht bierze we Francji krwawą o d p ł a t ę za wszystkie swe zbrodnie

P Ł O M I E Ń P O W S T A N I A O G A R N I A P A R Y Ż

N i e m c y p a l ą s t o l i c ę F r a n c j i

LONDYN.21.8.44./Ag.Serwis/. 4 wielkie armie sprzymierzonych wdzierają się głęboko poza linie niemieckiego odwrotu. Oddziały amerykańskie pędzą naprzód, okrążając Niemców. Inne oddziały wojsk sprzymierzonych posuwają się wolniej wzdłuż wybrzeża, oczyszczając teren z nieprzyjaciela. Cała potężna kawalkada prze na wschód w kierunku Paryża, Sekwany i poza Sekwanę. Tempo akcji jest tak szybkie, że Niemcy nie mogą się nigdzie przegrupować do podjęcia walki.

Potrzask pod Falaise został już całkowicie zlikwidowany. Niemcy, którym udało się wydostać z potrzasku, wpadli w nową pułapkę koło Chambois. W akcji odcinania Niemców wybitny udział bierze polska dywizja pancerna.

Paryż atakowany jest przez amerykańską kolumnę pancerną, która znajduje się w Wersalu. Jednocześnie dwie inne kolumny okrążają miasto. Amerykanie zrzucili wojska spadochronowe i czołgi na prawym brzegu Sekwany w pobliżu Mantes. Ambasada niemiecka opuściła Paryż. Patrioci francuscy powstali w Paryżu przeciw niemieckiej załodze. Płomień powstania ogarnia cały obszar na południe od Loary. Gen. de Gaulle przybył do Francji wraz z dowódcą francuskiej armii krajowej gen. Königiem. Na południu Francji sprzymierzeni dotarli do Aix, odcinając w ten sposób całkowicie Marsylię od Tulonu. Cannes jest okrążane. Grenoble atakują silne oddziały francuskie.

DECYZJA POLSKI JEST SŁUSZNA !

Komentator BBC Edward Montgommery oświadczył: "Moskiewska "Prawda" wystąpiła z ostrą krytyką Powstania Warszawskiego, zarzucając jego przywódcom, iż nie skoordynowali swej akcji z dowództwem sowieckim. Zamało znamy jeszcze szczegółów i faktów, zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że gen. Bór znalazł się w ostatnich dniach lipca w położeniu bardzo trudnym: do Warszawy dochodziły już odgłosy armat sowieckich, należało więc powziąć decyzję, czy czekać na wyzwolenie czy je samemu przedsięwziąć. Gen. Bór wydał rozkaz do powstania i działał odważnie. Gdyby z powstaniem zwlekał, wtedy ci sami, którzy powstanie teraz krytykują, zarzuciliby Polakom, że nie kiwnęli nawet palcem, by pomóc armii sowieckiej w zdobyciu Warszawy. - Ja ze swej strony nie potrafiłbym krytykować odwagi i bohaterstwa."

B. burmistrz Glasgow sir Patrick Dolland powiedział na wielkim zgromadzeniu w Edynburgu: "Polska była zawsze krajem skłonnym do podjęcia rokowań i nie można jej zarzucić zerwania stosunków z Rosją. Jeśli Polacy życzą sobie komunizmu, niech go mają, ale nikt im tego nie może dyktować. Mieliśmy w Szkocji dywizje polskie, które przybyły tu z Francji. To wojsko broniło nas wtedy, gdy nie mieliśmy jeszcze ani jednej własnej dywizji. O tych faktach nie wolno nam zapominać."

Korespondent wojenny "Daily Mail" donosi: "Przejeżdżałem przez sam środek niemieckiego rejonu okrążenia. Na przestrzeni 2 km. leżały resztki doszczętnie rozbitej niemieckiej kolumny transportowej. Nie uratował się z niej ani jeden człowiek. Droga zasłana szczątkami tysięcy rozbitych pojazdów. Wszędzie trupy ludzkie i końskie. Odór nie do zniesienia. Nowoczesne wozy sztabowe leżą w kręgach, wyrzucone siłą wybuchu. Droga zasypana workami z chlebem, mąką i skrzyniami prowiantowymi. Stalowe hełmy, tornistry, chlebaki, tworzą jedną bezkształtną masę. Oto groza wojny powietrznej. Oto zapłata za wszystkie niemieckie zbrodnie wojenne. Jest to obraz straszliwy, ale imponujący".

NA PRZEDPOLACH WARSZAWY WRĄ ZAŻARTE WALKI

WARSZAWA.21.8.44./PAT/. Wczorajszy komunikat niemieckiej kwatery głównej doniósł: Na przyczółku nad Wisłą na zachód od Baranowa toczyły nasze dywizje przez cały dzień ciężkie walki obronne, przy czym usiłowały stworzyć sobie odciążenie śmiałymi kontratakami. Na przyczółku na południowy-wschód od Warki odparto ataki nieprzyjacielskie, wspierane czołgami i samolotami bojowymi. Na północny-wschód od Warszawy uzyskali wczoraj bolszewicy tylko nieznaczne sukcesy terenowe, mimo wprowadzenia do akcji nowych dywizji.

LONDYN.21.8.44. /Ag.Serwis/. Rosjanie posunęli się wczoraj w wielu miejscach frontu między Białymstokiem a rejonem Warszawy. Sowiecka ofensywa na Warszawę ciągnie się na przestrzeni 180 km. W pobliżu Pragi Rosjanie posunęli się naprzód, odrzucając niemieckie kontrnatarcia. Według doniesień niemieckich Rosjanie rozpoczęli wczoraj większe natarcie na odcinku pod Jassami w Rumunii.